



Sprawozdanie 2004/2005

Leszek Zdawski
Prezydent 2004-2005 RC Szczecin

Długo się przymierzałem do tej prezydentury. Namawiany przez kolegów od kilku lat wreszcie stwierdziłem, że praca pozwoli mi w miarę przyzwoicie wywiązać się z nowych obowiązków w klubie. Zaczęło się hucznie. Przekazanie władzy prezydenckiej tradycyjnie na promie „Polonia”, połączone z przekazaniem władzy gubernatorskiej. Jurek Karasiński - gubernator naszego dystryktu w latach 2003/2004 i Janek Wrana, gubernator elekt zgodzili się na wspólną z nami uroczystość przekazania władzy. Z nami, znaczy z Maćkiem Kołbanem, prezydentem naszego klubu w roku rotariańskim 2003/2004, i ze mną. Wygłaszając swoje krótkie przemówienie już jako nowy prezydent powiedziałem, że działalność naszego klubu w nadchodzącym roku będzie podporządkowana stuleciu ROTARY i w związku z tym plany na najbliższą przyszłość są proste i jasne.

Rzeczywistość była bardziej skomplikowana. Maciej w trakcie swojej prezydentury usunął z klubu pseudocłonków, miałem fantastycznie oczyszczone przedpole, ale zostały znane też z innych klubów sprawy zaległych składek i braku finansów. Męczyło mnie też trochę słabe zaangażowanie w działalność klubową wielu naszych kolegów.

Pierwsza rzecz to składki. Zaproponowałem nowe zasady płacenia składek. Składki płacone z góry, wynoszą 170 zł, składki zapłacone po terminie 200 zł. Przegłosowaliśmy tę zasadę i od tej pory każdy spóźnialski honorowo płaci 200 zł, a my przestaliśmy dyskutować o zaległych składekach. Jak się okazało, był to bardzo skuteczny zabieg, który do dzisiaj pozwolił nam zapomnieć o tym problemie.

Sprawę słabych finansów też udało się pomyślnie załatwić. Dotychczas, w lipcu i w sierpniu, w miesiącach uważanych przez nas za wakacyjne, nasza aktywność klubowa spadała. Ale przecież już nie mamy małych dzieci i nasze urlopy często wypadają i we wrześniu, i w październiku, itd. Czyli można założyć, że zawsze któryś z nas jest na urlopie i w związku z tym i w lipcu,

i w sierpniu należy prowadzić normalną działalność klubową. I tak zrobiliśmy. Wykupiliśmy w Teatrze Polskim wszystkie bilety na premierę „Snu nocy letniej”. Premiera miała mieć miejsce na dziedzińcu Zamku 12 sierpnia, a my mieliśmy sprzedać tylko 600 biletów i ogłosić sukces finansowy. Wtedy sprzedaż 600 biletów była dla nas niewyobrażalna, szczególnie, że była wymówka – wakacje, i nie było jeszcze w naszym klubie Cezarego Figurskiego. Była też i druga przeszkoda – sprzedawaliśmy bilety po 50 zł, a na drugi dzień, na tę samą sztukę teatr sprzedawał bilety po 15 złotych. Co prawda w cenie naszego biletu była jeszcze opłata za spotkanie towarzyskie po spektaklu i składka na fundusz charytatywny, ale byli tacy, którzy wybierali 15 złotych. Głównym organizatorem imprezy został nasz dzielny sekretarz Romek Kowalewski, a pozostali członkowie klubu zaangażowali się i w organizację, i w sprzedaż biletów. (...) Wszystko się udało. Sprzedaliśmy ponad 800 biletów, nie spadła ani jedna kropla deszczu, a wieczór i noc była jak na warunki szczecińskie upalna. I mieliśmy fundusze na obiecane zakupy dla szpitali. Dodatkowo był to początek naszej współpracy z Adamem Opętowiczem, dyrektorem Teatru Polskiego. Dzięki niemu, jeszcze w tym samym roku rotariańskim zrobiliśmy w karnawale następną imprezę w teatrze i tak jest do dzisiaj. Zrobiliśmy, a tak naprawdę całą organizację wziął na siebie Jurek Dominiak z synami.

Podreperowaliśmy fundusze klubowe i można było zająć się ich wydawaniem. W tym czasie zrealizowaliśmy lub zaczęliśmy realizować 3 matching granty, a mianowicie:

- zakup wyposażenia dla Warsztatów Terapii Zajęciowej dla Osób Niepełnosprawnych Umysłowo w Dębnie Lubuskim (wartość wyposażenia około 50 tys. USD)
- zakup zestawu do kardiologicznych prób wysiłkowych dla Specjalistycznego Szpitala w Zdunowie (wartość zestawu około 25 tys. USD)



- zakup zestawu respiratorów i monitorów funkcji życiowych dla SPS ZOZ Zdroje (wartość zestawu około 50 tys. USD).

Realizacja tych matching grantów nie byłaby możliwa, gdyby nie zaangażowanie Marka Wróblewskiego i Wiesława Paczkowskiego. Ponadto wspieraliśmy jak zwykle domy dziecka.

Oprócz przedsięwzięć charytatywnych zajmowaliśmy się innymi statutowymi działaniami. I tak naszymi guest speakerami byli (chronologicznie):

- Ryszard Leszczyński (opowiedział o swoich Przeżyciach z Powstania Warszawskiego, przez 40 minut jego wspomnień w klubie panowała kompletna cisza),
- Grzegorz Ferber, ówczesny prezes oddziału SARP w Szczecinie zaprezentował nam Projekty dla Szczecina (przede wszystkim zagospodarowanie Śródmieścia),
- Ryszard Stadniuk, szef Polskiej Misji Olimpijskiej podzielił się z nami reminiscencjami z olimpiady w Atenach,
- Profesor Władysław Górski nie miał prelekcji o prawie morskim, ale o swoich wojennych losach, między innymi o obronie Tobruku i bitwie pod Monte Cassino.
- Marek Kolbowicz, olimpijczyk ze Szczecina, ale jeszcze nie złoty medalista, i jego ówczesny trener Krzysztof Krupecki oraz prezes Klubu Wioślarskiego AZS Szczecin Andrzej Montwiłł przyjęli nas na przystani AZS-u,
- Grzegorz Kotyński, szef firmy OTTENSTEN opowiedział nam o swojej pasji – nurkowaniu.
- Maciej Krzeptowski, znany szczeciński żeglarz, a jeszcze nieczłonek naszego klubu, z okazji wydania swojej książki „Marią dookoła świata” zrelacjonował nam swój udział w tym rejsie,
- senator Zbigniew Zychowicz przy okazji spotkania w zaprzyjaźnionej drukarni Rex Druk przybliżył nam problemy polskiej polityki.
- Grzegorz Ferber tym razem analizował rynek sztuki,
- Anna Nowak, zastępca prezydenta Szczecina, zaznajomiła nas ze sprawami społecznymi ważnymi dla miasta,
- Profesor Kazimierz Kozłowski, dyrektor Archiwum Państwowego w Szczecinie, przygotował wykład na temat dziejów Szczecina,
- Generał (nadinspektor) Andrzej Gorgiel, Komendant Wojewódzkiej Policji w Szczecinie, przedstawił nam stan bezpieczeństwa w województwie zachodniopomorskim,
- Wojewoda Zachodniopomorski Stanisław Wziątek zreferował nam aktualne problemy naszego województwa,
- Lech Karwowski, dyrektor Muzeum Narodowego w Szczecinie, zapoznał nas ze szczecińską sztuką,
- Norbert Obrycki przygotował prezentację dotyczącą Euroregionu Pomerania - na to spotkanie przyszedł nasz członek honorowy Marek Tałasiewicz,
- Ryszard Kotliński, wówczas jeszcze dr hab., członek naszego klubu, a przy okazji dyrektor generalny Interceanmetalu pokazywał nam konkrety,
- Naczelnik Grzegorz Sudakow, w tamtych czasach szef Sekcji Ruchu Drogowego w Komendzie Miejskiej Policji w Szczecinie, przedstawił prezentację O bezpieczeństwie na naszych drogach,
- Janek Wrana, nasz gubernator, też nas odwiedził i przywiózł aktualności z dystryktu,
- Profesor Jerzy Stelmach, dziekan Wydziału Matematyczno-Fizycznego US wyjaśniał nam cuda nauki i techniki na wystawie EUREKA, a na koniec
- Ginter von Steinaecker z RC Muenster, past gubernator, zaprezentował nam dystrykt D 1870.

Oprócz wymienionych wyżej guest speakerów gościliśmy, za sprawą Andrzeja Rybkiewicza, dzieci z Białorusi, a rotarian z Bayreuth zaprosił do nas Roman Rogoziński. Z tymi ostatnimi zwiedzaliśmy Szczecin, pływaliśmy po Odrze i byliśmy na pamiętnym koncercie Urszuli Dudziak. Pamiętnym, bo nie tylko bardzo dobrym, ale z dość nietypowym wejściem na koncert – bez biletów, a potem wspólnymi zdjęciami z premierem Janem Krzysztofem Bieleckim.

Nie wszystkie nasze spotkania odbywaliśmy w oficjalnej naszej siedzibie, czyli w hotelu Radisson. Dwa dni po śmierci Papieża



Jana Pawła II zrezygnowaliśmy z tradycyjnego spotkania klubowego i razem z Rotaractem poszliśmy na Jasne Błonia, by zapalić znicze pod pomnikiem Papieża.

Ale były też wyjścia na zewnątrz w weselszych okolicznościach. Do drukarni „Rex Druk” zaprosili nas Roman Kowalewski i Remigiusz Kowalski, na przystań AZSu również Roman Kowalewski, do „Interoceanmetalu” Ryszard Kotliński, wizytę w RC Schwedt zorganizował nam Zbigniew Kasperski, strzelaliśmy na strzelnicy w Pucicach dzięki Zbigniewowi Boczkowi, pływaliśmy kajakami w ramach Kajakady zorganizowanej przez Rotaract i ścigaliśmy się na dezetach na dotychczas ostatnim Rajdzie Wiosłowo – Szalupowym zorganizowanym przez Marka Wróblewskiego. Warto przypomnieć, że pierwsze dwa miejsca w tym rajdzie zajęły załogi z naszego klubu. Ponadto Józef Karbowniczyn, wtedy bardzo aktywny, zorganizował nam obchody 100-lecia Rotary, a Norbert Obrycki z tej samej okazji zaprosił dziennikarzy na konferencję prasową.

Wszystkie te imprezy wspominam jako bardzo udane. Dziękuję organizatorom i uczestnikom. Ale było jeszcze jedno wyjście na zewnątrz z naszej siedziby, a tak naprawdę wyjazd. Roman Rogoziński zorganizował nam, na zaproszenie Rotary Club Bayreuth-Eremitage, wycieczkę do Bayreuth. Pojechaliśmy tam z żonami w kwietniu 2005 roku i zostaliśmy wspaniale przyjęci przez zaprzyjaźniony klub Rotary pod wodzą prezydenta Dietricha Haarera. Dzięki nim między innymi zwiedzaliśmy Wagnerowski Teatr Operowy oprowadzani przez dyrektora tego teatru, członka Rotary, a tajniki produkcji fortepianów odsłonił nam właściciel fabryki fortepianów Steingraeber&Soehne, również członek RC Bayreuth-Eremitage. A na koniec pobytu pastor - rotarianin, odprawił dla nas mszę ekumeniczną tłumaczoną na język polski. Jest co wspominać.

Miałem dużo szczęścia, że podczas mojej prezydentury pomagało mi tak wielu kolegów.

Dziękuję Wam wszystkim.